

# Bibliotekarz

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

# Bibliotekarz

powsta-  
tutkę i rze-  
ata, pokrywa-  
i dzisiejszych  
uru. Był to dar  
a i następnie  
lat na placów-  
asja kolekcjo-  
dość niezwyk-

wystawy odbywały się zresztą za granicą; to jeden z przejawów rozległej współpracy Muzeum Azji i Pacyfiku z pokrewnymi placówkami prawie na całym świecie. Jeśli chodzi o ściślejsze powiązania, muzeum zawarło umowy o stałej współpracy z Państwem Sztuki Narodowej w Warszawie, Muzeum Wietnamskim w Hanoi i Muzeum Mongolii.

etnograficznej do Indii i w 1982/83 roku było m.in. przedsięwzięcie wynikło m.in. w granicach ludowej muzyki azjatyckiej. Podstawowym kłopotem Muzeum jest brak pomieszczeń, odpowiednich do wartości jego zbiorów w zakresie Nusantary zajmują-

**k** książka

i Wschód, jak  
uzem to, pod  
Wawrzyniaka,

nącą Bibliotekę Azjatycką, która liczy obecnie ponad 4 tysiące tomów, kilkaset mikrofilmów i kilkadziesiąt wydawnictw ciągłych. Wielu z tych

no wystaw  
rska, tej w  
nej placów

**b**

ukov  
iczn  
a Mi

**biblioteka**

Celebes), Bal

**i** informacja

zonych dla kultury, nauki i gospodarki

będzie już niedługo oddany do

tualnych; oko-  
tru jawajskie-  
k; ponad 300  
leż kolekcja  
otów-

ników i naukowców, a tematyka sięga od motywu złotej rybki w sztuce chińskiej aż po socjalizm birmański. Takich spotkań było już około 130 i odbywają się co miesiąc. Znałe sa z wysokiego poziomu publikacje towa-

warunków do należytej ekspozycji form działalności. Te staną się dopiero po zrealizowaniu druku. Będzie nim główny rękopis z Pacyfiku, który dotar-

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNA  
M. ST. WARSZAWY**

**TRESC:**

Wanda CEGLAREK: Próby klasyfikacji dokumentów pamiętnikarskich . . . . .	1
Marian WALCZAK: Bibliotekarstwo powszechne w Danii . . . . .	7
SEP w działaniu . . . . .	15
Tadeusz ZARZĘBSKI: Wymieniać, sprzedawać, niszczyć? . . . . .	18
Przegląd piśmiennictwa: Franciszek CZAJKOWSKI — „O Terapii Wielkiego Ładu” . . . . .	20
Lucyna KOTECKA: Biblioteka w Myśliborzu . . . . .	23

**Содержание:**

Ванда ЦЕГЛАРЕК: Испытания классификации мемуарных документов . . . . .	1
Мариан ВАЛЬЧАК: Всеобщее библиотечное дело в Дании . . . . .	7
Объединение Польских Библиотекарей в деятельности . . . . .	15
Тадеш ЗАЖЕБСКИ: Обменивать, продавать, уничтожить? . . . . .	18
Обзор литературы: Францишек ЧАЙКОВСКИ — „Терапия Большого Порядка” . . . . .	20

**CONTENTS:**

Wanda CEGLAREK: Attempts to Classify Diaristic Documents . . . . .	1
Marian WALCZAK: Public Librarianship in Denmark . . . . .	7
Polish Librarians Association in Action . . . . .	15
Tadeusz ZARZĘBSKI: To Replace, to Sell or to Destroy? . . . . .	18
The Review of Writings: Franciszek CZAJKOWSKI On „The Great Order Therapy” . . . . .	20

projekt okładki: Tadeusz DONARSKI

REDAGUJE KOLEGIUM: Stanisław BADON (red. naczej.), Krystyna BUBACZ (sekr. red.), Janusz DEMBSKI, Bolesław HOWORKA, Franciszek ŁOZOWSKI, Jan SOJKA, Zdzisław SZKUTNIK, Marian WALCZAK

KOMITET REDAKCYJNY: Stanisław BADON, Krystyna BUBACZ, Grzegorz CHMIELEWSKI, Franciszek CZAJKOWSKI, Zdzisław DARAŻ, Janusz DEMBSKI, Danuta DUDZIAK, Bolesław HOWORKA, Andrzej KEMPA, Stefan KUBOW (przewodniczący), Stanisław KRZYWICKI, Franciszek ŁOZOWSKI, Elżbieta MALINOWSKA, Zbigniew NOWAK, Janusz NOWICKI, Jerzy POLEC, Jan SOJKA, Zdzisław SZKUTNIK, Marian WALCZAK, Jan WOŁOSZ

# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

NR 11

POZNAŃ

ROK LII

Wanda CEGLAREK  
Biblioteka Uniwersytecka  
w Poznaniu

## PRÓBY KLASYFIKACJI DOKUMENTÓW PAMIĘTNIKARSKICH

Po ostatnich kataklizmach wojennych w kolekcjach państwowych i prywatnych znaczna część pamiętników staropolskich uległa zniszczeniu bądź rozproszeniu. Nie mniej pewna część (choć znikoma i w sposób przypadkowy) trafia do bibliotek i archiwów za pośrednictwem antykwariatów lub ofert prywatnych.

Znacznie gorzej wygląda sytuacja z pamiętnikami współczesnymi, zwłaszcza pokonkursowymi. W ciągu minionych lat powojennych tylko w dziennikach i czasopiśmie ogłoszono ok. 1 000 konkursów pamiętnikarskich, których plon w minimalnym stopniu ukazał się na łamach prasy i w publikacjach książkowych. Pozostały materiał pamiętnikarski po pobieżnym wykorzystaniu ulega rozproszeniu, a nawet zniszczeniu. Do zupełnych wyjątków należy przekazanie pamiętników do archiwów czy bibliotek naukowych, gdzie zostają zabezpieczone i we właściwy sposób opracowane służąc dalej jako źródło naukowe dla badaczy lub spełniając rolę inspiracyjną dla twórców kultury.

Przedstawiciele instytucji naukowych są często zdezorientowani i zniechęceni ogromem źródłowych zbiorów pamiętnikarskich i brakiem warsztatowych zasad użytkowania.

Niezbędne jest więc podejmowanie praktycznych prób scalania zbiorów pamiętnikarskich w wybranych do tych zadań bibliotekach naukowych (jako ośrodkach archiwalnych i dokumentacyjnych), co umożliwi badaczom łatwiejszy i czytelniejszy dostęp do tego typu źródeł.

Gwałtowny wzrost zainteresowań pisarstwem pamiętnikarskim, rosnąca ilość prasowych i wydawniczych publikacji oraz konkursów pamiętnikarskich nie idzie jednak w parze z badaniami nad poznawaniem specyficznych właściwości dokumentu pamiętnikarskiego, jego cech strukturalnych czy wyznaczników gatunkowych.

Nie tyle chodzi tu o ścisłe definicje, ale głównie o to, by obok inwentaryzacji zbiorów pamiętników dokonywać zabiegów porządkujących i klasyfikujących ten ogromny i zróżnicowany w formie materiał, dochodząc wreszcie do opracowania typologii, posługując się kryteriami formalnymi i analizą treści.

We współczesnym języku polskim ogólnie przyjętym terminem dla literatury autobiograficznej jest termin „pamiętnik”.<sup>1</sup> Do połowy XVIII w. „pamiętnik” oznaczał człowieka, który dużo pamięta. Pamiętnik to także przedmiot materialny

pamiętający dawne czasy. Następnie „pamiętnik” utożsamia się z wyrazem „pamiętka”. Wyraz „pamiętnik” pojawił się też w tytułach czasopism, np. „Pamiętnik Polityczny i Historyczny” Świsłkowskiego. W drugiej połowie XVIII wieku pojawia

się kilkakrotnie jako nazwa gatunku. Mamy zatem do czynienia z procesem leksykalizacji. W wyniku tego procesu znaczenie wyrazu z tego, co materialne i trwałe zostało przeniesione na to, co napisane i czego trwałość nie wynika z materialnej zniszczalności, lecz ze swoistego uczestnictwa w życiu umysłowym i emocjonalnym następných pokoleń.<sup>2</sup> Jeszcze w XVIII w. pamiętniki otrzymują tytuły opisowe.

Do tego czasu w charakterze nazwy gatunkowej funkcjonuje również wyraz „diariusz”, który w zasadzie oznacza typ relacji o określonej, chronologicznej strukturze. Ponieważ nie był stosowany inny typ kompozycji pamiętnika, więc rozszerzono miano diariusza na różne pokrewne formy pamiętnikarskie, nie tylko prywatne, ale też sprawozdania o charakterze oficjalnym różnego rodzaju.

Dosć często używano na oznaczenie tekstów pamiętnikarskich także wyrazu „kronika”, co świadczyć może o rozumieniu związków pamiętnika z historiografią.

Wyrazy synonimiczne pojawiające się w tytułach dzieł pamiętnikarskich, tj. *itinerarium*, *księga domowa*, *raport*, *raportaż* oznaczają najczęściej podgatunki „gatunku” pamiętnika. Są zatem, jak i „diariusz” podrzędne do terminu „pamiętnik”. Ogromna większość staropolskich pamiętników ukazała się drukiem w XIX w., kiedy to termin „pamiętnik” był już w powszechnym użyciu. Świadczyć o tym może definicja Aleksandra Maciejowskiego z 1851 roku: *„Pamiętnik nie jest spisem zdarzeń, w których działanie wprowadza się ten, co je pisze i w nich o sobie i domowych swych najdrobniejszych nieraz okolicznościach zwierzenia czyni; lecz jest opisem krótkim tego, co zaszło, skróconym umyślnie na to, ażeby pisarzowi mającemu objąć całość dziejów, posłużyć z czasem za wątek do utworzenia stąd czegoś wielkiego, ażeby historyk, mając przed sobą co mu dla pamięci szczególnie nakreślono, opowiedział rzecz według swoich prawideł”*.<sup>3</sup>

Wyodrębnienie rodzajów pamiętników, w zależności od ich formy, zawartości czy osoby autora nie jest rzeczą łatwą. Różne mogą być punkty widzenia na pamiętniki i na różnego rodzaju dokumenty osobiste. Najbardziej rozpowszechnione są trzy punkty widzenia, które próbują wartościować czy oceniać pamiętniki. Jest to punkt widzenia historyka, socjologa i literacki.

Z punktu widzenia historiografa — pamiętnik to źródło, które poszerza wiedzę o pewnych faktach historycznych. Określenie „pamiętnik” — obejmuje bardzo

rozległy teren specyficznego gatunku piśmienniczego, opartego głównie na pamięci i zamykającego się do przeżyć autora.<sup>4</sup> Z punktu widzenia socjologa — pamiętnik jest dokumentem przemian społecznych, szczególnie przemian w świadomości społecznej, gdzie występuje duża warstwa informacji obiektywnych o warunkach życia, o realiach życia. Natomiast z punktu widzenia literackiego — ocenę podlega artystyczna, literacka wartość pamiętnika.

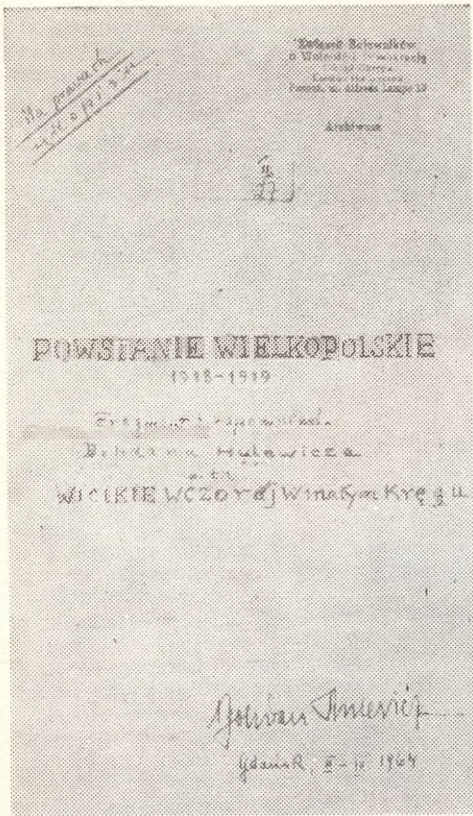
Do lat dwudziestych naszego wieku pamiętnikarstwem interesowali się głównie historycy. Pamiętnikarstwo i kronikarstwo tradycyjnie już zaliczano do materiałów nieliterackich. W. Czermak podzielił wszystkie pamiętniki na dwie kategorie. Pierwsza kategoria to dzienniki, czyli diariusze (napisane bezpośrednio po tym, co się zdarzyło albo nieco później), spisywane dorywczo z dnia na dzień, lub okresami, druga to pamiętniki w szerszym tego słowa znaczeniu, zawierające wspomnienia z całego okresu życia, spisane w całości po upływie pewnego czasu.<sup>5</sup>

Jako źródło informacji historycznej (różnego rodzaju) traktowali zapisy pamiętnikarskie również historycy literatury. Wybitni historycy literatury, jak np. St. Tarnowski, H. Siegeleisen, P. Chamiełowski bardzo mało albo wcale nie interesowali się klasyfikacją tego rodzaju literatury.

Z wyjątkiem socjologów, którzy swoje badania oparli głównie na dokumentach autobiograficznych i wypracowali własne metody badawcze i klasyfikacyjne, badacze innych dziedzin dopiero w latach sześćdziesiątych naszego stulecia pokusili się o próby zdefiniowania dokumentów pamiętnikarskich.

J. Rytel uznaje pamiętniki za wysoko zorganizowaną formę piśmiennictwa dokumentarnego, którą poprzedziły relacje sprawozdawcze w różnych postaciach, jak np. dzienniki podróży, kroniki, biografie, różnego rodzaju diariusze i listy. Wśród diariuszy wyróżnia urzędowe i osobiste. Same zaś pamiętniki dzieli na autobiografie, czyli pamiętniki z przewagą elementu autobiograficznego oraz na bardziej zobjektywizowane, w których niewiele jest informacji o autorze wspomnień, natomiast więcej opisu jakiegoś wydarzenia, często jednego tylko, historycznie ważnego.<sup>6</sup>

W sprawie podziału pamiętników wypowiedzieli się też inni historycy literatury. Marian Kaczmarek uważa, że pamiętnik to „odtworzenie zespołu autentycznych sytuacji, zdarzeń i charakterystyk ludzi, które znajdowały się bezpo-



Karta tytułowa pamiętnika Bohdana Hulewicza pt. „Powstanie Wielkopolskie 1918—1919. Fragm. wspomnień „Wielkie wczoraj w małym kręgu”. Gdańsk 1964, s. 195—296.

Fot. Jerzy Poprawski

średnio, a także pośrednio w kręgu przeżyć i wrażeń autora — bohatera — narratora”.<sup>7</sup> Wśród pamiętników XVI w. wyróżnił on trzy grupy: pamiętniki — kroniki, dzienniki podróży oraz korespondencje o charakterze pamiętników.

A. Sajkowski, odrzucając podział pamiętników ze względu na ewentualne wartości literackie, a doceniając ich znaczenie utylitarne, przede wszystkim jako źródeł historycznych, wśród wielości form dostrzega kilka głównych ich działów, które z kolei można jeszcze rozbić na mniejsze grupy. Te główne działy to: relacje epistograficzne, diariusze, właściwe pamiętniki, kroniki pamiętnicze i pamiętniki poetyckie. A więc rozróżnienie zarówno ze względu na treść, jak formę.<sup>8</sup>

W. Czapliński przyjął jako główną zasadę podziału pamiętników przede wszystkim ich kształt formalny, uważając, że

ich treść można rozważać „w ramach już określonych rodzajów”. W konsekwencji tych założeń praktycznych dzieli utwory pamiętnikarskie na diariusze, czyli dzienniki oraz na właściwe pamiętniki, spisywane po pewnym czasie jako wspomnienia. Według jego określenia, za pamiętnik należy uważać taki utwór w którym autor pisze o przeszłości na podstawie własnych wspomnień a nie sniuje historii sobie współczesnej. Wyróżnia następnie diariusze poszczególnych wydarzeń (podróży, wypraw wojennych czy poselstw) oraz diariusze dłuższe, z całego życia, lub wielu lat. Czapliński proponuje też podział utworów pamiętnikarskich według sposobu ich pisania: relacja obiektywna lub osobiste zaangażowanie przy opisywaniu przedstawionych wydarzeń. Właściwe pamiętniki w odróżnieniu od diariuszy — zdaniem badacza — powinny zawierać przede wszystkim akcent osobistych wspomnień. Inne zaś pamiętniki poświęcają większą uwagę wydarzeniom publicznym, osobiste przeżycia usuwając na dalszy plan. Są to pewnego rodzaju pamiętniki — kroniki. Do osobnej grupy pamiętników zalicza Czapliński autobiografie.<sup>9</sup>

W ujęciu teorii literatury rodzaje literatury pamiętnikarskiej mają lapidarne ale nazbyt krótkie definicje:

1. Pamiętnik, to opowiadanie o wydarzeniach przeszłych ich uczestnika lub świadka. Forma podawcza w literaturze, na usługach epiki.
2. Dziennik, czyli diariusz, to datowane zapiski dotyczące wydarzeń bieżących, analogiczna forma podawcza utworów literackich.
3. Autobiografia — życiorys własny autora.<sup>10</sup>

Bardzo znaczącą pozycją teoretycznoliteracką z tej dziedziny jest artykuł Jana Trzynadłowskiego pt. „List i pamiętnik. Dwie formy wypowiedzi osobistej”.<sup>11</sup> Autor w sposób niezwykle wnikliwy charakteryzuje takie formy wypowiedzi osobistej, jak list i pamiętnik. Pamiętniki czy wspomnienia — zdaniem Trzynadłowskiego — to utwory jednoautorskie, kształtowane na bieżąco lub retrospektywnie przy użyciu różnego rodzaju dokumentów pomocniczych o różnym stopniu wiarygodności i różnym obiektywizmie, spisywane „dla siebie” lub „dla potomności”. Powstawanie dziennika (diariusza) to wypadkowa zdarzeń i przemysłań narastających w miarę upływającego czasu mierzzonego „dniami”. Przeznaczenie analogiczne jak przy pamiętnikach i wspomnieniach. W strukturze biograficznej (autobiograficznej) tkwi pamięt-

nik niejako ex definitione. Jego założeniem formatywnym jest zbiór informacji przekazywanych w następstwie przeżyć i doświadczonych oświadczeń faktów. Ten egocentryzm jest niejako osią struktury pamiętnika. Relacje „z drugiej ręki” mają znaczenie jedynie wówczas, gdy nie posiadają innego autentycznego udokumentowania. Genezą pamiętnika jest odnotowanie „dla pamięci” tego wszystkiego, co sam narrator przeżył i czego doświadczył.

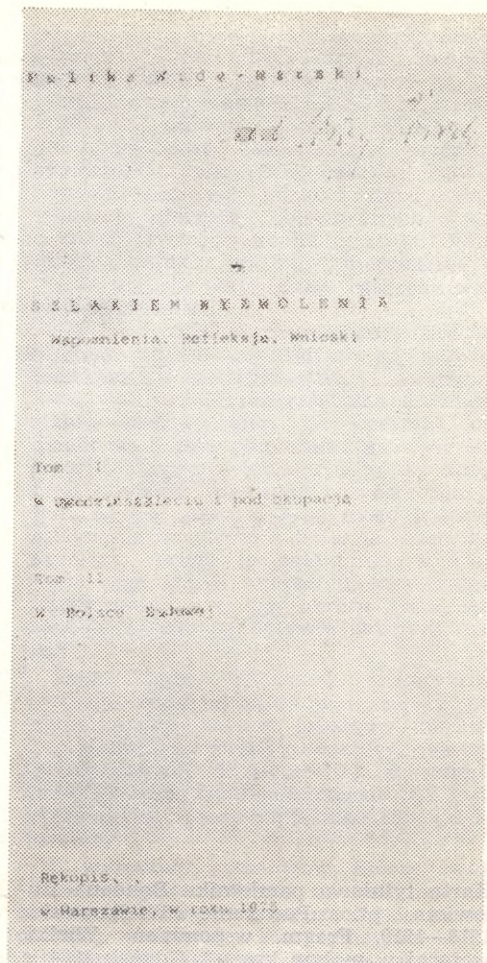
Pamiętnik powinien mieć kompozycję zamierzoną, skonstruowaną według określonego planu bądź ku planowi zmierzającą. Nawet pamiętnik spisywany na bieżąco porządkuje fakty nadając im kształt pożądany z uwagi na ogólniejsze przeznaczenie spisywanych informacji. Dyrektywą naczelną jest tu biografizm pamiętnika, a więc informacja o faktach osnutych wokół przeżyć autora. Są to niejednokrotnie fakty bardzo osobiste, podane czasem ze szczerością wręcz ekshibicjonistyczną.

Mieczysław Grad w artykule „Pamiętniki a literatura”<sup>12</sup> uważa, że pamiętnik od dziennika różni się tym, iż prezentuje przeżycia widziane z pewnej perspektywy czasu, natomiast dziennik prowadzony jest na bieżąco. Różnica między pamiętnikiem a wspomnieniem polega na tym, iż pamiętnik obejmuje całokształt życia autora, a wspomnienie dotyczy tylko określonej sytuacji, jakiegoś okresu czy pewnych faktów. Autobiografia zaś — zgodnie ze społeczną intuicją językową — to taki rodzaj pamiętnika, w którym główny akcent pada na rozwój osobowości samego autora, na podmiot, podczas gdy w pamiętniku oglądamy oczami autora raczej wydarzenia, fakty i sytuacje, w których brał udział.

Przedstawione wyżej przykłady świadczą chyba dowodnie, że badacze literatury nie wypracowali jeszcze jednolitego punktu widzenia na tak podstawową kwestię, jaką jest klasyfikacja dokumentów pamiętnikarskich.<sup>13</sup>

W ujęciu psychologów pamiętniki należy rozumieć jako pisemne odzwierciedlenie wielu rozmaitych przeżyć z całego dotychczasowego życia autora pamiętnika. Można podzielić je na dwie grupy. Pierwszą grupę stanowią pamiętniki pisane na podstawie bieżących notatek, uzupełnianych wspomnieniami oraz dzienniczki, pisane dość systematycznie w ciągu wielu lat życia. Drugą grupę stanowią pamiętniki, pisane u schyłku życia. Można jeszcze wyróżnić tu pamiętniki pisane pod koniec działalności zawodowej i głównie jej dotyczące.

Joanna Landy-Tołwińska w interesującym artykule „Wykorzystywanie dokumentów



Karta tytułowa pamiętnika Feliksa Widy-wirskiego pt. „Szlakiem wyzwolenia”. Wspomnienia. Refleksje. Wnioski T.1. W dwudziestolecie i pod okupacją. Warszawa 1978, s. 288. Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

Fot. Jerzy Poprawski

autobiograficznych w teorii i praktyce oświaty dorosłych”<sup>14</sup> ustaliła w następujący sposób ich podział:

- autobiografia
- wspomnienia
- dzienniki
- kroniki
- listy
- notatki osobiste (np. wrażenia z podróży, ze zwiedzania itp.)
- wypracowania ujawniające poglądy i postawy autora. Są to dokumenty pisane bądź nagrane na taśmie magnetofonowej.

Dokumenty autobiograficzne — zdaniem autorki — cechuje to, że zawierają one informacje o autorze, o tym czego autor doświadczył, co przeżył, widział czy usłyszał. Informacje te mogą być bezpośrednie i pośrednie (projekcyjne), obiektywne (fakty i okoliczności zewnętrzne, znane również z innych źródeł) oraz subiektywne, przeżyte przez autora i przedstawione w swoisty sposób dla jego osobowości.

Franciszek Jakubczak, socjolog i wybitny badacz pamiętnikarstwa, w oparciu o termin „dokumenty osobiste” używany w okresie powojennym przez krytyków metody pamiętnikarskiej w socjologii i w oparciu o termin tradycyjny „pamiętnik” wprowadził do nauki termin „dokumenty pamiętnikarskie”.<sup>16</sup> Termin ten używany jest obecnie powszechnie przez badaczy i użytkowników materiałów pamiętnikarskich. Dlatego też znalazł się on w tytule tego artykułu. Jednocześnie Franciszek Jakubczak zaproponował w przypadku listów i fragmentarycznych wypowiedzi osobistych używanie pojęcia „dokumenty biograficzne”.

*„Pamiętnikiem lub dokumentem pamiętnikarskim — według określenia F. Jakubczaka — nazywamy wszelki zapis utrwalający fakty z życia jednostkowego lub społecznego wraz z osobistym podglądem na te fakty ich uczestnika lub świadka. Zapis faktów może być tradycyjnie literowy bądź też coraz powszechniejszy — na taśmie magnetofonowej, który bywa następnie przepisywany i oprawiany”. Zapisy pamiętnikarskie dzieli z kolei na własne i zapisy dyktowane, a wśród tych zapisów wyodrębnia kilka zróżnicowanych gatunków:*

- pamiętnik całego życia, życiorys własny, autobiografię
- wycinkowo-tematyczne wspomnienia, relacje
- prowadzone na bieżąco dzienniki — kroniki o dominacji treści osobisto-rodziny lub instytucjonalno-regionalnych
- listy — w całej różnorodności ich postaci i objętości
- terenowe korespondencje do prasy i

Pamiętnikarstwo w Polsce ma wielowiekową tradycję. To u nas zrodziła się upowszechniona później na całym świecie teoria, traktująca pamiętniki jako źródło naukowej informacji o społeczeństwie.

Zgromadzone ogromne zbiory pamiętnikarskie, które stanowią często niezastąpione źródło informacji dla wielu dziedzin naukowych. Niepokojący jest jednak fakt, że zalegają one często półki biblioteczne nie stając się dla badaczy cennym surowcem twórczości naukowej.

Na bibliotekach i bibliotekarzach ciąży zatem obowiązek nie tylko aktywnego gromadzenia bezcennych znajdujących się nieraz w rozproszaniu zasobów pamiętnikarskich, lecz w równej mierze należyte — zgodne z wymaganiami współczesnej nauki — opracowanie i klasyfikacja tego wartościowego dla badań naukowych i inspiracji twórczej materiału. Artykuł niniejszy spełniłby swoje zadanie, gdyby uwiódł znaczenie właściwie rozbudowanej informacji o tych dokumentach, dostoso-



Profesor Florian Znaniecki — inicjator pierwszego w historii konkursu na pamiętniki ludzi pracy fizycznej, zorganizowanego w 1921 r. przez Instytut Socjologii w Poznaniu. Stało się to początkiem tzw. ruchu pamiętnikarskiego.

Fot. Jerzy Poprawski

instytucji oraz wszelkie pisma interwencyjne, zawierające elementy autobiograficzne lub ujawniające osobowość autora.

Wymienione gatunki występują często równolegle u tych samych pamiętnikarzy lub służą sobie nawzajem za punkt wyjścia i oparcia. Istotne znaczenie ma również podział zapisów na spontaniczne, rodzinne pisane dla siebie oraz inspirowane z zewnątrz (konkursy, inicjatywy wydawnicze) ze świadomością, że będą oceniane i użytkowane jako źródło informacji.

wanej do potrzeb nowoczesnego warsztatu badawczego. Masowy charakter pisarstwa pamiętnikarskiego nie może przecież spowodować odsunięcia na dalszy plan wszechstronnie podjętych badań nad całym dorobkiem ruchu pamiętnikarskiego.

Niezwykle istotną sprawą wydaje się postulowanie pogłębionej współpracy socjologów, którzy wypracowali własne metody badawcze nad użytkowaniem materiałów pamiętnikarskich z przedstawicielami innych dyscyplin naukowych w ramach kompleksowych badań nad pamiętnikarstwem zwłaszcza w zakresie prowadzenia nowoczesnej informacji o tych zbiorach gromadzonych przez biblioteki i archiwa. Wiadomo bowiem, że pamiętnikarstwo jest takim specyficznym materiałem badawczym, który jest wspólny dla wszystkich nauk humanistycznych.

Zgromadzone już i stale napływające do zbiorów pamiętniki są materiałem o różnej wartości, a także zróżnicowane w treści i formie. Dlatego wydaje się konieczne, aby w pierwszej kolejności badania naukowców dotyczyły ustaleń wartościujących i wypracowania jednolitej klasyfikacji dokumentów pamiętnikarskich.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> Historię terminu „pamiętnik” i jego przemiany przedstawili: A. Sajkowski: Nad staropolskimi pamiętnikami, Poznań 1964, Uniwersytet im. A. Mickiewicza, Prace Wydziału Filologicznego. Seria Filologia Polska nr 6; P. Matuszewska: Proza Jędrzeja Kitowicza. Wrocław 1965.

<sup>2</sup> A. Cieński: Pamiętnikarstwo polskie XVII wieku, Wrocław 1981, s. 10.

<sup>3</sup> A. Maciejowski: Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830. T.2. Warszawa 1851, s. 697.

<sup>4</sup> J. Deresiewicz: Uwagi o pamiętnikach jako źródle historycznym. Pamiętnikarstwo Polskie 1976. T.6 nr 1-4, s. 248.

<sup>5</sup> W. Czermak: Kilka słów o pamiętnikach XVII wieku [W:] Studia Historyczne. Kraków 1901, s. 252.

<sup>6</sup> J. Ryteł: „Pamiętniki Paska na tle pamiętnikarstwa staropolskiego. Szkice z dziejów prozy narracyjnej Wrocław 1962, s. 41. Instytut Badań Literackich PAN, Studia Staropolskie, t. II.

<sup>7</sup> M. Kaczmarek: Szkice z typologii pamiętnikarstwa staropolskiego w XVI w. Prace Polonistyczne Seria 18 (1961), s. 27-40; Tenże: Pamiętnikarstwo staropolskie XVI w. Zarys genezy i typologii. Biuletyn Polonistyczny 1966 R. 9, z. 25, s. 101-103.

<sup>8</sup> A. Sajkowski, op. cit., s. 31.

<sup>9</sup> W. Czaplinski: Wstęp do: Jan Pasek: Pamiętniki. Wyd. 5 zmien. i uzup. Wrocław 1979, s. IV.

<sup>10</sup> S. Sierotwiński: Słownik terminów literackich. Teoria i sztuki pomocnicze literatury. Wyd. 2. Wrocław 1966.

<sup>11</sup> J. Trzynadłowski: List i pamiętnik. Dwie formy wypowiedzi osobistej. Pamiętnikarstwo Polskie 1975 R. 5 nr 1-4, s. 79-87.

<sup>12</sup> M. Grad: Pamiętniki i literatura. [W:] Pół wieku pamiętnikarstwa. Warszawa 1971, s. 170.

<sup>13</sup> J. Pieter: Pamiętniki jako materiał naukowy w badaniach psychologicznych. Pamiętnikarstwo Polskie 1973 R. 3 nr 1-2, s. 47.

<sup>14</sup> J. Landy-Tołwińska: Wykorzystywanie dokumentów autobiograficznych w teorii i praktyce oświaty dorosłych. Pamiętnikarstwo Polskie 1972 R. 2 nr 1, s. 131-139.

<sup>15</sup> F. Jakubczak: Metoda pamiętnikarstwa masowego w badaniach nad współczesnością. [W:] Badania socjologiczne na Ziemiach Zachodnich. Materiały z konferencji w Poznaniu w dniach 1 i 2 marca 1968 r. Poznań 1968, s. 43-58 Biblioteka „Przeglądu Zachodniego” z. 11; Tenże: Jak pisać, pozyskiwać i użytkować pamiętniki. Pamiętnikarstwo Polskie 1971 R. 1 nr 1, s. 143-160.



## BIBLIOTEKARSTWO POWSZECHNE W DANII

Bibliotekarstwo powszechne w Danii charakteryzuje się wysokim poziomem usług, ciekawymi rozwiązaniami organizacyjnymi. Ciekawe jest też porównanie bibliotekarstwa w Danii ze stanem polskiego bibliotekarstwa, tym bardziej, że literatura o bibliotekach w tym małym, aczkolwiek zamożnym kraju kapitalistycznym, jest bardzo skąpa, a istniejące publikacje na ogół już mocno przestarzałe.

W poszukiwaniu polskich optymalnych rozwiązań w różnych dziedzinach działalności bibliotecznej warto popatrzeć na rozwiązania zastosowane w innych krajach i przez praktyczną działalność przeważnie już zweryfikowane. Niewątpliwie do nich można zaliczyć niektóre rozwiązania stosowane w bibliotekach duńskich. Wiemy dziś o nich w Polsce z tłumaczeń artykułów z czasopism zagranicznych zamieszczanych w „Zeszytach Przekładów Biblioteki Narodowej”, a także ze sprawozdań z wyjazdów polskich bibliotekarzy w ramach studyjnych wyjazdów poznawczych do Danii. Najciekawsze zmiany zostały wprowadzone w działalności duńskich bibliotek w ostatnim piętnastoleciu, a na temat tego okresu wiemy u nas najmniej. Być może, że niniejszy artykuł nieco przybliży specyfikę działalności bibliotekarstwa duńskiego w ostatnich latach.

Dania jest krajem we wszelakich aspektach odmiennym od Polski, poczynając od ustroju a na realiach życia codziennego kończąc.

Dania, poza Półwyspem Jutlandzkim, obejmuje 483 wyspy, z których 97 jest stale zamieszkiwanych. Łączny obszar tego kraju wynosi 43,1 tysięcy km<sup>2</sup>, zamieszkuje go 5 120 tysięcy mieszkańców.

Jest to kraj o bardzo wysokiej stopie życiowej, z dobrze rozwiniętym przemysłem, rolnictwem, znakomitym poziomem oświaty. Praktycznie w tym kraju nie występują spotykane w innych krajach nordyckie różnice społeczne. Wszystko to zapewne sprawia, że bibliotekarstwo stoi tu na wyższym poziomie niż w innych krajach.

Biblioteki powszechne we wszystkich krajach nordyckich posiadają ciekawą i jednocześnie długą tradycję. Najstarsze biblioteki tego typu pojawiły się już bowiem w okresie średniowiecza. Kilka wieków za sobą posiadają już dwie największe księżnice naukowe: Biblioteka Uniwersytecka w Kopenhadze (z 1482 roku) i Biblioteka Królewska, powstała w 1665 roku, a dziś pełniąca rolę duńskiej biblioteki narodowej.

Pierwszą biblioteką publiczną w Danii była księżnica założona w XVIII wieku przez historyografa królewskiego i zbieracza książek Piotra Fryderyka SUHMA w jego prywatnym majątku, którą oddał on w użytkowanie społeczeństwu.

Rozwój duńskich bibliotek powszechnych był ściśle związany z rozwojem oświatowym Danii, w którym bibliotekom przypadała zawsze rola wiodąca. Już bowiem w drugiej połowie wieku XVIII, głównie w środowiskach wiejskich, masowo zakładano parafialne biblioteki powszechne. W miastach natomiast podobne biblioteki powstawały masowo w XIX wieku i były wynikiem tworzących się wówczas wielu towarzystw czytelniczych.

W skali powszechnej biblioteki publiczne w miastach powstały dopiero praktycznie w XX wieku. Zadecydował o tym tworzący się przemysł jak i powszechna ustawa szkolna regulująca życie oświatowe w całym kraju. W roku 1897 na bazie istniejących już bibliotek system duńskich powszechnych bibliotek oświatowych został stworzony przez Państwowy Komitet Pomocy dla Biblioteki Powszechnej. Konceptje zaś w tej materii zostały opracowane przez duńskiego teoretyka i miłośnika

bibliotekarstwa Andressa Schocha STEENBERGA, który w swoich reformach bibliotecznych wykorzystwał wzory angielskie i amerykańskie.

W roku 1905 z kolei powstało Stowarzyszenie Bibliotekarzy Oświatowych Danii, które też zaczęło wydawać pierwsze czasopismo fachowe o nazwie „Bogsamlingsbladet” („Dziennik dla zbieraczy książek”).

W roku 1909 w tym małym kraju funkcjonowało już 500 bibliotek powszechnych wraz z 700 filiami i punktami bibliotecznymi.

W następnych latach stworzony został system biblioteczny oparty na istnieniu bibliotek centralnych, usytuowanych w miastach powiatowych. Pierwsze eksperymentalne takie biblioteki centralne powstały w roku 1914 w Holboek i Vejle. Po sprawdzeniu się ich działalności w praktyce zasadę tworzenia bibliotek centralnych obsługujących teren i udzielających fachowej pomocy bibliotekom gromadzkim uwzględniono w ustawie bibliotecznej z roku 1920. Ustawa ta zresztą była wielkim krokiem w rozwoju bibliotekarstwa duńskiego, gdyż określała udział państwa i samorządów komunalnych w subsydiowaniu bibliotek. Do tej pory bowiem większość bibliotek była utrzymywana ze środków społecznych.

Od 1902 roku w Aarhus działa Państwowa Biblioteka, która od tego czasu do dziś pełni funkcję ogólnokrajowego centrum wypożyczeń międzybibliotecznych dla sieci bibliotek publicznych.

Duńskie centrale biblioteczne zapoczątkowały ideę powszechnego wypożyczania międzybibliotecznego, która w tym kraju jest chyba najbardziej rozwiniętym systemem obiegu książki.

Dla duńskich central bibliotecznych charakterystyczny jest fakt prowadzenia wypożyczalni przy równoczesnej obsłudze punktów bibliotecznych polegającej na wysyłaniu do nich kompletów książek. Jest to charakterystyczna zresztą skandynawska forma, odmienna od amerykańskiej, gdzie centrale obsługują tylko punkty biblioteczne.

Rozwój duńskich bibliotek powszechnych był także zdeterminowany przez prawne zabezpieczenie tego rozwoju. Duńska ustawa biblioteczna z roku 1920 należała do jednych z pierwszych w krajach skandynawskich i przyczyniła się w istotny sposób do szybkiego i efektywnego rozwoju bibliotek powszechnych. Przede wszystkim określała ona zasady finansowania bibliotek. Ustawa powołała do życia istniejący do dziś Państwowy Inspektorat Biblioteczny (Statens Bibliotekstilsynet) — organ odpowiedzialny za całokształt polityki bibliotecznej kraju.

Ustawa biblioteczna z roku 1920 była później kilkakrotnie nowelizowana w roku 1923, 1931, 1936, 1946 i w roku 1950. Ostatnia nowelizacja ustawy bibliotecznej określała zasadnicze zadania bibliotek powszechnych, nakładając na nie służebną rolę w stosunku do oświaty i kultury.

Ostatnia wreszcie nowelizacja prawna w bibliotekach duńskich pochodzi z 27 maja 1964 roku. W myśl tego aktu prawnego biblioteki powszechne swoim działaniem objęły teren całego kraju, przy obsłudze przez kwalifikowanych bibliotekarzy, najczęściej pełnoetatowych. Zalecenia ustawy z 1964 roku praktycznie zostały zrealizowane dopiero w roku 1969, kiedy to w wyniku reformy administracyjnej kraju została zmniejszona ilość gmin do 300, z których każda posiada przynajmniej 5 tysięcy mieszkańców.

Cała działalność biblioteczna w dzisiejszej Danii opiera się na bibliotekach centralnych, którymi są najczęściej największe biblioteki miejskie mające swój odpowiednik w dawnych polskich bibliotekach powiatowych lub dzisiejszych bibliotekach wojewódzkich. Aktualnie funkcjonuje około 30 bibliotek centralnych, przy czym liczba okręgów bibliotecznych nie pokrywa się z liczbą okręgów administracyjnych i znacznie przewyższa tę liczbę. Cała sieć biblioteczna jest podporządkowana bibliotekom centralnym, z tym, że w Danii bibliotekom powszechnym podporządkowane zostały biblioteki szkolne, szpitalne, wojskowe, biblioteki dla niewidomych itd. Takie podporządkowanie ułatwia nadzór nad siecią oraz centralizacją środków na zakupy i oprawę księgozbioru. Ustawa biblioteczna z 1964 roku wzmocniła ponadto udział państwa w finansowaniu bibliotek publicznych, nakładając obowiązek ich zakładania i utrzymywania na jednostki samorządowe. Zasada przyznawania dotacji też jest prosta: im wyższe koszty utrzymania biblioteki, tym niższa dotacja państwo wa, przy czym istnieje stała kwota na utrzymanie biblioteki, swoiste minimum, obliczone na 270 000 koron rocznie.

W związku z unowocześnieniem bibliotek w Danii mówi się tam obecnie o konieczności unowocześnienia ustawy bibliotecznej, zwłaszcza w związku z pojawieniem się w zbiorach bibliotecznych wielkiej ilości materiałów audiowizualnych, których funkcjonowanie w tradycyjnej ustawie bibliotecznej nie zostało zbyt ostro określone.

Biblioteki powszechne w Danii od roku 1961 zostały podporządkowane Ministerstwu Kultury. Wcześniej były podporządkowane resortowi oświaty i wychowania. Centralną komórką kierowniczą odpowiedzialną za całokształt działalności bibliotecznej jest Państwowy Inspektorat Bibliotek. Tutaj są opracowywane przepisy z zakresu bibliotekarstwa, koncepcje rozwoju sieci bibliotecznej, tutaj następuje rozdział dotacji państwowych oraz nadzór pracy bibliotek terenowych.

Swoje funkcje nadzorcze i doradcze w stosunku do podległych placówek Państwowy Inspektorat Bibliotek sprawuje poprzez inspektorów i konsultantów fachowych z różnych dziedzin, np. do spraw bibliotek dziecięcych, budownictwa bibliotecznego itp. Charakterystyczne, że w działalności Inspektoratu bardziej przeważają funkcje doradcze a nie kontrolne. Inspektorem, poza dyrektorem, kieruje także 16-osobowa Rada Biblioteczna spośród członków mianowanych przez Ministra Kultury i Sztuki na okres trzech lat, którzy reprezentują administrację, samorządy, biblioteki i związki bibliotek. Rada też zbiera się przynajmniej 2 razy do roku, aby rozstrzygnąć o najważniejszych problemach bibliotecznych w skali kraju. Dotyczą one przede wszystkim kształcenia bibliotekarzy, poradnictwa, projektów budżetów bibliotecznych.

Charakterystycznym zjawiskiem dla duńskich bibliotek powszechnych jest centralizacja, widoczna przede wszystkim w pracach bibliotekarsko-bibliograficznych i w kierowaniu bibliotekami. Bazą dla wszelkich prac bibliotecznych są 33 aktualnie biblioteki okręgowe, nazywane centralnymi. Są to placówki bardzo duże i znakomicie zorganizowane. Poza normalną obsługą biblioteczną, typową dla każdej biblioteki, zajmują się zarządzaniem podległej sieci bibliotek publicznych oraz współpracą pomiędzy bibliotekami różnych stopni organizacyjnych w poszczególnych okręgach. W praktyce właśnie biblioteki centralne dokonują podziału środków z dotacji państwowej, zajmują się opieką organizacyjno-merytoryczną, zakupem książek, gromadzeniem i ich opracowaniem, instruktażem i szkoleniem bibliotekarzy. Obsługa okręgu odbywa się poprzez podległe biblioteki gminne, filie, punkty biblioteczne, bibliobusy i powszechne wypożyczenia biblioteczne. Z usług bibliotek centralnych korzystają wszystkie praktycznie biblioteki w okręgu, na przykład biblioteki specjalne lub fachowe, jeżeli nie posiadają potrzebnych zbiorów w swoich zasobach. W Danii zresztą występuje charakterystyczna tendencja do utrzymywania i popierania dużych bibliotek, gdyż wychodzi się z założenia, że tylko takie organizmy biblioteczne mogą w pełni realizować zadania w zakresie obsługi użytkowników. Zdarza się przeto dość często, że jedna biblioteka obsługuje dwie lub więcej gmin.

Najniższym ogniwem sieci bibliotecznej są biblioteki wiejskie (sognebibliotekeer). Przez długie lata biblioteki takie były usytuowane przeważnie w szkołach (po dziś dzień są one przeważnie prowadzone przez nauczycieli wiejskich), w okresie letnim najczęściej przez to nieczynne. W latach siedemdziesiątych nastąpił dość wyraźny rozdział bibliotek publicznych od szkolnych, niemniej jednak nadal centralnie prowadzony jest przez biblioteki centralne dobór książek dla bibliotek szkolnych i publicznych w okręgu.

W Danii funkcjonuje wiele bibliotek dziecięcych. Początkowo funkcjonowały one jako placówki samodzielne, dziś są przeważnie oddziałami bibliotek publicznych. Ponadto przy połowie bibliotek centralnych funkcjonują już także biblioteki centralne dla dzieci.

W wielu też nowych bibliotekach z reguły obecnie uruchamia się działy dla młodzieży. Wychodzi się bowiem z założenia, że konieczny jest etap przejścia od literatury dziecięcej do literatury dla dorosłych. Sieci bibliotek publicznych podporządkowane zostały także biblioteki szpitalne i wojskowe. Działy przeznaczone dla niewidomych lub chorych są wspierane przez Centralną Bibliotekę dla Niewidomych w Kopenhadze, Bibliotekę Państwową Instytutu dla Niewidomych, Centralną Bibliotekę dla Głuźlików.

Uzupełnieniem działalności bibliotek centralnych, filii, bibliotek gminnych jest obsługa biblioteczna poprzez bibliobusy, mogące pomieścić 3000 woluminów. Obsługa przez bibliobusy jest zresztą bardzo popularna we wszystkich krajach skandynawskich. Na terenie małej Danii funkcjonuje aktualnie ponad 50. Specyficzną formę stanowią działające w Danii tak zwane biblioteki-statki. Ta zresztą forma najbardziej popularna jest w Norwegii. Dzięki statkom bibliotecznego przeznaczenia obsługuje się rozrzucone i oddalone wysepki. Oddzielnym jeszcze zagadnieniem są biblioteki okrętowe służące załogom statków. Patronuje im centralna biblioteka dla marynarzy istniejąca w Kopenhadze.

Duńczycy zresztą świadomie rozwijają obsługę biblioteczną przy pomocy bibliobusów lub statków, gdyż nie chcą dopuszczać do powstawania małych, nieatrakcyjnych bibliotek. Dzięki zresztą takiej mądrej polityce książka w Danii dociera prakty-

cznie do każdego obywatela i stanowi rzeczywiste narzędzie popularyzowania wiedzy, oświaty i kultury.

W bibliotekarstwie duńskim zostało wypracowanych wiele ciekawych rozwiązań merytorycznych, przy czym większość z nich oparta została również na zasadach centralizacji. Szczególnie ciekawa jest centralizacja procesów zakupu i opracowania zbiorów oraz zaopatrzenia bibliotek w sprzęt i materiały pomocnicze. Sprawy te zresztą w Danii mają już ustaloną, długą i sprawdzoną tradycję i w odróżnieniu od polskich, wiecznych, a mało przemyślanych reform czy raczej ciągłych zmian, swoje ustalone tradycyjne sposoby funkcjonowania. Możemy się w tym względzie wiele dobrze od Duńczyków nauczyć.

Już od 1939 roku w Kopenhadze istnieje Biuro Bibliograficzne Bibliotek Powstających (Folkebibliotekernes Bibliografiske Kontor), które jest utrzymywane z pieniędzy państwowych, ale i pieniędzy przez siebie wypracowanych, które na zlecenie Państwowego Inspektoratu Bibliotek zamuje się centralnie drukowaniem kart katalogowych, drukowaniem druków bibliotecznych, katalogów wzorcowych i bibliografii tematycznych.

Od roku 1949 do tego biura dodana została jeszcze centrala introligatorska, w latach 1960—1962, pod nazwą Duńskie Biuro Bibliograficzne (Dansk Bibliografisk Kontor), a od roku 1962 pod nazwą Centrala Biblioteczna (Bibliotekscentralen).

Od lat ta placówka zajmowała się koordynacją prac bibliograficznych w skali ogólnokrajowej, wydawała bibliografię narodową i katalog nabytków zagranicznych w bibliotekach duńskich a także niektóre bibliografie specjalne. Publikowała także podręczniki bibliotekarskie.

W roku 1961 powstała też obok centralna wzorcownia mebli i sprzętu bibliotecznego (Inventarafdelingen). Aktualnie Centrala Biblioteczna oferuje nadal bibliotekom różnorodne meble, regały, kartoteki — większość produkowana przez wyspecjalizowanego szwedzkiego producenta „Reska”. W zakresie bibliografii Centrala Biblioteczna prowadzi działalność wydawniczą dotyczącą katalogów wzorcowych i tematycznych, spisów literatury uzupełniającej do nauczania w szkołach, wydaje różnego rodzaju materiały reklamowe z przeznaczeniem dla czytelników, wydaje także dwa czasopisma: „Biblioteksnyt” („Nowości biblioteczne dla dorosłych”) i „Brn og Bøger” („Dziecko i książka”).

Jest też Centrala Biblioteczna głównym wydawcą literatury bibliotekarskiej a ponadto od ponad pięćdziesięciu lat wydaje już spisy najbardziej wartościowych książek z zakresu literatury pięknej i popularnonaukowej.

Wszystkie biblioteki publiczne w Danii za pośrednictwem Centrali Bibliotecznej mają możliwość zakupu i centralnego opracowania książek. W tym celu Centrala wydaje swoisty rodzaj zapowiedzi wydawniczych, stanowiących jednocześnie druki zamówień, a osobno krótkie recenzje dla zorientowania w zawartości mających ukazać się książek. Biblioteki abonują zaopatrzone w symbole klasyfikacji dziesiętnej zapowiedzi i recenzje niezależnie od tego, czy zamawiają książki bezpośrednio w Centrali, czy też bezpośrednio w księgarniach. Jeżeli kupują książki w księgarniach to wykorzystują opisy, oszczędzając fundusze, zawarte na zamówieniach centralnie drukowanych kart.

Wybór książek następuje w wyniku kolektywnej decyzji, po uprzednim zapoznaniu się z recenzjami. Biblioteki centralnie prowadzą zakup dla podległych sobie bibliotek wiejskich i szkolnych, przy czym uwzględniają sugestie bibliotekarzy pracujących w bibliotekach, dla których dokonywany jest zakup. Centrala Biblioteczna drukuje karty katalogowe. Karty te zamawiają biblioteki na podstawie tygodniowego wydawnictwa bibliograficznego „Dansk Bogfortegnelse”. Karty wychodzą regularnie w trzy tygodnie po opublikowaniu książki.

Biblioteki mogą także zamawiać w Centrali Bibliotecznej książki wraz z komplectami kart, obejmującymi: dwie karty główne (z hasłem autorskim i tytułem), odsyłacze, karty selekcyjne oraz karty do katalogu systematycznego. Znamiennie przy tym, że Centrala Biblioteczna klasyfikuje książki zanim się one ukażą na rynku. Rozbudowane symbole klasyfikacyjne, jednakowe dla bibliotek miejskich, wiejskich i szkolnych, wydrukowane są na kartach katalogowych, kartach książki, na kieszonkach oraz grzbietach centralnie oprawianych książek. Od 1968 roku Centrala Biblioteczna również centralnie opracowuje płyty gramofonowe. Autonomiczną częścią Centrali Bibliotecznej jest Centrala Opraw Bibliotecznych (Indbindingscentralen), dzięki której do bibliotek trafiają książki już oprawione. Biblioteki zamawiają książki na podstawie zapowiedzi wydawniczych i najpóźniej po dwóch miesiącach otrzymują już książki oprawione. Korzystanie jednak z usług w zakresie oprawy książek jest zupełnie dobrowolne, ale korzystanie z tej formy usług w Danii jest powszechne — przez wszystkie typy bibliotek. Centrala otrzymuje książki od wydawców, oprawia

Stefan KUBÓW

## ZARZĄDZANIE STOWARZYSZENIAMI BIBLIOTEKARSKIMI

### Sprawozdanie z posiedzenia Okrągłego Stołu Zarządzania Stowarzyszeniami Bibliotekarzy (Berlin, 24—26 kwietnia 1985 r.)

W dniach 25—26 kwietnia 1985 r. w Berlinie, stolicy NRD, odbyło się posiedzenie robocze Komitetu Wykonawczego Okrągłego Stołu Zarządzania Stowarzyszeniami Bibliotekarzy (Round Table for Management of Library Associations, RT MLA) IFLA. Z inicjatywą utworzenia tego nowego ognia organizacyjnego IFLA zapoznali się po raz pierwszy uczestnicy 46 Sesji międzynarodowej organizacji bibliotekarskiej w Manili w 1980 r. Dwa lata później w Montrealu doszło do formalnego powstania tej grupy, a sekretarzem Okrągłego Stołu został główny inicjator przedsięwzięcia Russel Bowden, przedstawiciel brytyjskiego Stowarzyszenia Bibliotek. Nikt natomiast nie zdecydował się zostać przewodniczącym. Dopiero na 50 sesji IFLA w Nairobi został nim przewodniczący Związku Bibliotek NRD prof. Gotthard Rückl. RT MLA mieści się przy Wydziale Kształcenia i Badań.

Działalność tego nowego ognia IFLA wzbudziła duże zainteresowanie bibliotekarzy, o czym świadczy wzrastająca frekwencja na posiedzeniach otwartych Okrągłego Stołu podczas kolejnych sesji IFLA oraz szybki wzrost liczby zrzeszonych w nim stowarzyszeń. Do połowy kwietnia bieżącego roku zgłosiło się 45 organizacji krajowych, w tym wszystkie z krajów socjalistycznych. W pracach Okrągłego Stołu uczestniczą z reguły przewodniczący stowarzyszeń, sekretarze generalni lub dyrektorzy wykonawczy, czyli dyrektorzy biur stowarzyszeń.

Porządek dwudniowego posiedzenia berlińskiego liczył 11 punktów, w znacznej części proceduralnych. Główna uwaga zebranych skupiła się na omówieniu zadań RT MLA w realizacji średnioterminowego programu IFLA (Medium-term programme) na lata 1985—89, a szczególnie na wdrożeniu głównych programów IFLA.

Za najważniejsze zadanie w tym względzie uznano inspirowanie stowarzyszeń narodowych do wdrażania programów IFLA w ich własnych krajach. Uczestnicy posiedzenia z dużym uznaniem odnieśli się do zamiaru zorganizowania krajowej narady w tej sprawie przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i Polski Komitet Współpracy z IFLA.

Jeśli chodzi o program Powszechnej Rejestracji Bibliograficznej (UBO) za najważniejsze uznano wprowadzenie międzynarodowych norm opisu bibliograficznego do praktyki bibliotekarskiej w całym świecie, dążenie do objęcia bibliografią narodową wszystkich publikowanych i niepublikowanych dokumentów oraz zbadanie ekonomicznych konsekwencji tych działań — szczególnie tam, gdzie stowarzyszenia bibliotekarskie ponoszą koszty związane z realizacją tego programu.

W związku z programem Powszechnej Dostępności Publikacji (UAP) RT MLA będzie sam prowadził badania dotyczące więzi między twórcami a bibliotekarzami, możliwości intensyfikacji wypożyczeń międzybibliotecznych, szczególnie międzynarodowych oraz możliwości złagodzenia skutków różnic cen wydawnictw i usług informacyjnych. Do badań na te tematy będą też inspirowane stowarzyszenia krajowe. Przewiduje się organizowanie kursów i seminariów dla bibliotekarzy, inspirowanie stowarzyszeń do formułowania założeń krajowych polityki informacyjnych, w których akcent położony byłby właśnie na powszechny dostęp do publikacji. Okrągły Stół Zarządzania Stowarzyszeniami będzie też kładł duży nacisk na kształtowanie etyki zawodowej bibliotekarzy i pracowników informacji i widzi tu duże pole do działania dla zrzeszonych w nim stowarzyszeń.

Za bardzo ważną sferę działalności RT MLA w najbliższych latach uznano reali-

zając program Konserwacja i Przechowywanie (Conservation and Preservation, CAP). Obok seminariów i konferencji na ten temat głównymi formami działania będą prace nad zaleceniami w zakresie konserwacji i przechowywania książek, publikowania wydawnictw na dobrych gatunkach papieru, zachęcanie do opracowywania państwowych planów konserwacji książek, tworzenia centralnych ośrodków naukowych i usługowych w tej dziedzinie oraz wprowadzanie konserwacji książek do programów kształcenia bibliotekarzy.

W zakresie Ponadgranicznego Przepływu Danych (Transborder Data Flow, TDF) również za szczególnie ważne uznano formułowanie państwowych strategii i znaczącą rolę stowarzyszeń jako inspiratorów ich tworzenia. Zaleca się też poszukiwanie sojuszników w realizacji tego programu wśród innych zainteresowanych organizacji naukowych i fachowych, a także handlowych i przemysłowych.

Okragły Stół Zarządzania Stowarzyszeniami Bibliotekarzy będzie przywiązywał dużą wagę do realizacji programu Rozwoju Bibliotekarstwa w Trzecim Świecie (Advancement of Librarianship in 3th World, ALP), przede wszystkim przez opracowywanie podręczników i poradników dla bibliotekarzy, ułatwianie kształcenia bibliotekarzy dla krajów rozwijających się i tworzenie szkół bibliotekarskich w Afryce, Azji i Ameryce Południowej, wymianę osobową bibliotekarzy z krajami rozwiniętymi i pomiędzy krajami rozwijającymi się, upowszechnianie wzorów i doświadczeń oraz przez koordynowanie współpracy między krajami Trzeciego Świata. Podkreślono potrzebę włączenia się do realizacji tego programu przez poszczególne stowarzyszenia zrzeszone w RT MLA.

Nie stwierdzono zaś możliwości włączenia się Okrągłego Stołu do realizacji programu Międzynarodowy MARC, którego rozwój nie wymaga żadnych inspiracji ze strony stowarzyszeń.

Inną ważną kwestią podjętą podczas berlińskiego spotkania był naukowy program otwartych zebrań RT MLA podczas 51 sesji IFLA w Chicago. Ustalono, że głównym hasłem będzie „polityczna” działalność stowarzyszeń, rozumiana jako wpływanie na władze państwowe w zakresie kształtowania i realizacji polityk bibliotecznych i informacyjnych poszczególnych krajów. Planuje się przedstawienie sześciu referatów podczas dwóch posiedzeń. Ich autorami będą przedstawiciele stowarzyszeń bibliotekarskich Jugosławi, Stanów Zjednoczonych, Norwegii lub Szwecji, Jamajki oraz Polski. Szósty referat przedstawi polityk, który omówi rolę stowarzyszenia bibliotekarskiego z punktu

widzenia polityka. Będzie nim prawdopodobnie ambasador Jamajki w USA. Wobec zgłaszanych trudności w przygotowaniu rosyjskich tłumaczeń referatów oraz wątpliwości co do ich potrzeby niżej podpisany zadeklarował gotowość wykonania przekładów na koszt SBP.

Przyjęto też postanowienie, że kadencja obecnego Komitetu Wykonawczego RT MLA będzie trwała do 1987 r., po czym zajdzie potrzeba dokonania reelekcji obecnych członków tego gremium lub ustąpienia miejsca przedstawicielom innych stowarzyszeń.

Uczestnicy posiedzenia spotkali się z serdecznym przyjęciem ze strony organizatorów, którzy zapewнили bardzo dobre warunki pobytu oraz obrad, a także miłe przeżycia natury gastronomicznej i artystycznej. W pamięci zostanie przede wszystkim koncert w słynnym Schauspielhausie, podczas którego wykonano Serenadę na tenor (słynny Peter Schreier!), róg i orkiestrę smyczkową Benjamina Brittena oraz 3 symfonię Antona Brucknera.

Spotkanie berlińskie zostało wykorzystane przez niżej podpisanego także w celu omówienia kierunków dalszej współpracy z brytyjskim Stowarzyszeniem Bibliotek, reprezentowanym przez współinicjatora umowy o współpracy między obu stowarzyszeniami Russella Bowdena, przewodniczącego Podkomitetu Współpracy Zagranicznej brytyjskiej organizacji bibliotekarskiej. Ustalono, że współpraca będzie polegała głównie na organizacji seminariów naukowych. Na wiosnę 1986 zaplanowano seminarium na temat automatyzacji bibliotek z udziałem 10–12 osób z Polski na terenie Wielkiej Brytanii, na jesień tegoż roku w Polsce powinno odbyć się wspólne seminarium na temat bibliotecznej pracy z dziećmi, a na 1987 r. — na temat kształcenia użytkowników informacji. Ponadto przewiduje się kontynuowanie wymiany informacji o działalności stowarzyszeń, współpracę na forum międzynarodowym, możliwość tłumaczeń podręczników oraz zorganizowanie wystawy brytyjskich publikacji z zakresu bibliotekarstwa, informacji oraz nauki o komputerach.

Przybycie do Berlina wczesnym rankiem dnia poprzedzającego posiedzenie Okrągłego Stołu Zarządzania Stowarzyszeniami Bibliotekarzy zostało spożytkowane także na wzięcie udziału w konferencji naukowej na temat strategii badań bibliotekoznawczych i ich więzi z kształceniem bibliotekarzy w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Była ona zorganizowana z okazji 30-lecia utworzenia Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej na Uniwersytecie im. Humboldta. Szczegóły na temat tej konferencji zo-

staną ogłoszone w „Studiach o Książce” oraz w „Przeglądzie Bibliotecznym”.

**Nowe wydawnictwo.** Dyrektor generalny CİNTE podjął decyzję o utworzeniu serii wydawniczej „Placówki informacyjno-biblioteczne w liczbach”. Zawierać ono będzie dane statystyczne oraz opracowania analityczno-statystyczne lub analityczne o stanie i działalności placówek informacyjno-bibliotecznych w kraju. Przewodniczącym komitetu redakcyjnego serii został dyrektor Centralnej Biblioteki Statystycznej mgr Andrzej Jopkiewicz. (StK).

**Nagroda Prezesa Rady Ministrów dla bibliotekarki.** Maria Guttry, zasłużona popularyzatorka książki wśród dzieci i młodzieży, założycielka Muzeum Książki Dziecięcej przy Bibliotece Publicznej M. St.

Warszawy, została jedną z laureatek nagrody Prezesa Rady Ministrów za twórczość dla dzieci i młodzieży za 1985 r. Przypomnijmy, że przed rokiem laureatką tej nagrody była Zofia Sierykow z WiMBP we Wrocławiu. (StK).

**Sesja naukowa we Wrocławiu.** 6 maja 1985 r. w 40 rocznicę wyzwolenia Wrocławia odbyła się sesja naukowa pod nazwą „40 lat wrocławskich bibliotek”. Autorami referatów poświęconych rozwojowi bibliotek, informacji naukowej oraz działalności SBP byli mgr Juliusz Bernard, dr Stefan Kubów, dr inż. Tadeusz Górecki i mgr Alina Janik. Sesji towarzyszyło otwarcie wystawy pt. „Zasłużeni bibliotekarze Wrocławia” przygotowanej przez mgr Jolantę Słowik. (StK).

---

---

## UZUPEŁNIJ ZBIORY

### WYDAWNICTWA STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Biuro Zarządu Głównego SBP dysponuje pewnymi ilościami następujących wydawnictwa zwartych:

Baumgart J. — Bibliotekarstwo, biblioteki, bibliotekarze. Warszawa 1983.

Kiedrzyńska W. — Powstanie warszawskie w książce i prasie. Poradnik bibliograficzny. Sł. wstępne i aneks W. Bartoszewski. Warszawa 1972.

Getter M., Tokarz A. — Wrzesień 1939 w książce, prasie i filmie. Poradnik bibliograficzny. Warszawa 1970.

Żydanowicz Z. — Bibliografie narodowe bieżące. Przewodnik. Warszawa 1973.

Jeżyński S. — W kręgu książek. Quizy i wieczory literackie i muzyczne. Warszawa 1976.

Wołosz J. — Organizacja biblioteki i kierowanie jej bibliografią. Warszawa 1981.

Kołodziejka J. — Publiczne biblioteki samorządowe w okresie międzywojennym. Warszawa 1967.

Prokopowicz M. — Przewodnik po bibliotekach i zbiorach muzycznych w Polsce. Warszawa 1982.

Kozakiewicz W. — Czytelnictwo chorych. Warszawa 1968.

Kozakiewicz W., Brzózka B. — Biblioteka szpitalna dla pacjentów. Poradnik. Warszawa 1984.

Książki dla bibliotek. Tom III. Literatura popularnonaukowa. Warszawa 1962.

Wróblewski A. — SBP. Zarys informacji 1917—1967. Warszawa 1968.

Pelcowa J. — Organizacja bibliografii za granicą. Warszawa 1960.

Dąbrowska W. (Jan Dewan) — Walka o książkę. Przedmowa W. Bartoszewski. Reedycja publikacji konspiracyjnej z 1944 r.

Zamówienia (z podpisami dyrektora i głównego księgowego należy przesyłać do Biura Zarządu Głównego SBP (00-953 Warszawa, ul. Kopopczyńskiego 5/7). Prowadzi się też sprzedaż odręczną dla instytucji i osób prywatnych.

Zamówienia są realizowane według kolejności zgłoszeń.

Biuro Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich dysponuje jeszcze pewną ilością następujących czasopism:

„Przegląd Biblioteczny” — roczniki 1946—1970

„Bibliotekarz” — roczniki 1969—1985

„Poradnik Bibliotekarza” — roczniki 1969—1985

oraz wydawnictw zwartych:

„Informator Bibliotekarza i Księgarza” — 1968, 1969, 1972, 1973, 1977, 1979—1985

„Literatura Piękna. Adnotowany rocznik bibliograficzny” — 1965—1968, 1970, 1972

Zamówienia (z podpisami dyrektora i głównego księgowego) należy przesyłać do Biura Zarządu Głównego SBP (00-953 Warszawa, ul. Kopopczyńskiego 5/7). Prowadzi się też sprzedaż odręczną dla instytucji i osób prywatnych.

Zamówienia są realizowane według kolejności zgłoszeń.

---

---

Tadeusz ZARZĘBSKI

## WYMIENIAĆ, SPRZEDAWAĆ, NISZCZYĆ?

Problem druków zbędnych w bibliotekach jest ciągle żywy, aktualny, zresztą nie tylko u nas. Rozważa się różne aspekty, (także moralne) sposobów pozbywania się druków zbędnych. Bo też pojęcie druku zbędnego jest niejednoznaczne. Są to druki przestarzałe pod względem treści, ale i te również powinny być zachowane „dla historii nauki” — oczywiście w niektórych bibliotekach; są to druki, które znalazły się w zbiorze wskutek niezbyt prawidłowego gromadzenia przez poprzedników; są to wreszcie druki zbędne wskutek zmiany profilu zainteresowań współczesnych czytelników biblioteki. I zapewne można by przytoczyć jeszcze kilka innych przyczyn powodujących „wyrastanie” zbioru materiałów w danej bibliotece już nie użytecznych.

Gospodarka tymi drukami przysparza bibliotekom wiele kłopotów. Czynności upłynniania druków zbędnych są równe, a może i bardziej, pracochłonne jak gromadzenie nowych nabytków. Wprowadzie odpowiednie przepisy pozwalają druki te wymieniać, sprzedawać, przekazywać na makulaturę — ale zawsze powstaje wokół tego wiele wątpliwości i problemów. Wątpliwości mają księgowi (umniejsza się majątek, czy nie ma tu jakichś przy okazji nadużyć prawno-finansowych), dziennikarze podnoszący larum nad bez troską bibliotekarzy przekazujących druki na makulaturę.

Dyskusja się toczy, a zbiory narastaia do wielkości szacowanej w skali krajowej na ok. 50 mln jednostek; dla po-



równania warto dodać, iż w końcowym okresie lat międzywojennych we wszystkich bibliotekach było niewiele ponad 21 mln woluminów. Dlatego też problem ten urosł już do takich rozmiarów, że należy spojrzeć nań także z punktu widzenia gospodarki przestrzeni biblioteczną, obniżaniem się stopnia sprawności usług bibliotek dla współczesnego czytelnika itp. I raczej trudno już dziś powoływać się na propozycje i praktykę rozwiązywania tego problemu w przeszłości. Trzeba spojrzeć nań współcześnie i próbować rozwiązywać go na miarę współczesności. Jedną z takich propozycji zawarłem w większym opracowaniu i przedstawiam do szerszej dyskusji.\*

Szybkie tempo wzrostu liczby publikacji naukowych oraz szybkie tempo starzenia się tych wiadomości — wpływa na przyspieszenie tempa dopływu nowych dokumentów do księgozbioru biblioteki specjalnej i zmusza do równie szybkiego usuwania nośników przestarzałych wiadomości naukowych. Dlatego też istnieje potrzeba stworzenia bibliotekom odpowiednich warunków pozbywania się dokumentów, które spełniły już swoją funkcję komunikacyjną i na które nie ma zapotrzebowania właściwej biblioteki składowej. Organizowanie przez każdą bibliotekę sprzedaży, wymiany, a nawet przekazywania tych dokumentów na makulaturę — stwarza rzeczywiste utrudnienie oraz wpływa niekorzystnie na wykonywanie podstawowych zadań biblioteki.

**B**ibliotekarze od dawna postulują powołanie składnicy druków zbędnych, która przyjmowałaby z biblioteki wszystkie zbędne już materiały oraz organizowała dalsze ich upłynianie. Istnienie takich zbiornic w naszym kraju, w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej, i pozytywne opinie bibliotekarzy o działalności tych zbiornic, potwierdzają konieczność reaktywowania podobnych instytucji. Należałoby jednak zastanowić się nad ich strukturą. Nie jest chyba właściwe umieszczanie takich składnic w strukturze organizacyjnej jakiegokolwiek biblioteki. Zadania składnicy druków zbędnych nie wiążą się z zadaniami merytorycznymi żadnej biblioteki, stanowiłyby zatem w strukturze krajowego systemu bibliotecznego twór zupełnie obcy.

Natomiast w strukturze organizacyjnej sieci księgarskiej istnieje wyspecjalizowane księgarnie (antykwiariaty) zajmujące się obrotem książki, która już wcześniej dla kogoś spełniła funkcje nośnika wia-

domości naukowych. Byłoby zatem chyba najbardziej właściwe powierzenie takich zadań antykwiariatom. Antykwiariat stanowiąc wyspecjalizowaną instytucję całego systemu obrotu książką (także na terenie zagranicznym):

- a) nieodpłatnie przejmowałby wszystkie zbędne w bibliotekach materiały,
- b) ponownie wprowadzał je do obrotu księgarskiego (krajowego i zagranicznego),
- c) organizował różnego rodzaju urządzenia informacyjne o aktualnie posiadanym zasobie takich materiałów; na przykład mógłby sporządzać (w formie publikacji ciągłej) katalog antykwarSKI — m. in. na podstawie bibliotecznych opisów katalogowych, przekazywanych przez biblioteki wraz z drukiem zbędnym,
- d) przekazywał na przemiał (jako surowiec wtórny) materiały, które nie znalazły nabywców.

**W**ten sposób biblioteki mogłyby łatwo pozbywać się druków zbędnych, które przeniesione do obrotu księgarskiego mogłyby na nowo rozpocząć swoją służbę dla właściwego odbiorcy (indywidualnego lub biblioteki) krajowego lub zagranicznego.

Ewentualne zastrzeżenia co do konieczności kupowania książki przez bibliotekę krajowego systemu bibliotecznego i to wtedy, kiedy już wcześniej inna biblioteka tego systemu poniosła odpowiednie koszty nabycia tego dokumentu i przekazała go „sprzedawcy” nieodpłatnie — nie mają głębszego uzasadnienia, ponieważ:

- a) przypadki takie należeć będą raczej do rzadkości (przynajmniej w ramach krajowego systemu bibliotek naukowych),
- b) antykwiariat, wykonując funkcje składnicy druków zbędnych w bibliotekach, powinien czerpać ze swej działalności określone zyski, co stanowi warunek efektywnego wykonywania takich funkcji,
- c) wszelkie inne próby zorganizowania wymiany materiałów bibliotecznych, sprzedaży ich oraz przekazywania na makulaturę — bezpośrednio przez biblioteki — okazały się bardzo pracochłonne, kosztowne i faktycznie niewykonalne, głównie ze względu na niedostateczną obsadę osobową bibliotek,
- d) można ewentualnie określić dla niektórych bibliotek w kraju prawo pierwokupu materiałów antykwaricznych, pochodzących ze zbiorów bibliotecznych.

**W**ykonywanie przez antykwiariaty funkcji składnic druków zbędnych miało-

\* T. Zarzębski: *Biblioteka w systemie komunikacyjnym nauki. Model krajowego systemu bibliotek naukowych*. Warszawa 1974 (masyzynopsis, s. 242).

by — obok wielu innych korzyści — także pewien pozytywny aspekt, głównie psychologiczny.

Otóż wielu ludziom, a bibliotekarzom w szczególności, trudno jest pogodzić się z faktem, że potrzebna kiedyś publikacja (nośnik określonych wiadomości) — staje się tylko obiektem materialnym, który może być traktowany jako surowiec wtórny. Przekazywanie publikacji wprost z księgozbioru bibliotecznego do składnicy odpadków użytkowych zawsze może budzić uzasadnione obawy, że może jest jeszcze gdzieś ktoś, kto właśnie poszukuje tej publikacji. Ponowne włączenie takiej publikacji do obrotu księgarskiego daje jej „ostatnią szansę” obronienia się przed ostatecznym zniszczeniem. Doświadczenia bibliofilów-szperaczy, którzy w składnicach odpadków użytkowych znajdo-

wali „białe kruki” (zdawałoby się nikomu niepotrzebne) — również potwierdzają celowość stosowania proponowanych rozwiązań.

Wokół tej propozycji można budować różne projekty uzupełniające, jak ten, że z części zysku księgarskiego można by utworzyć specjalny fundusz uzupełniania zbiorów bibliotecznych w materiały z tzw. II obszaru płatniczego; przecież ten sam państwowy handel książką zajmuje się również importem książki. Propozycji i rozwiązań takich może być wiele. Ale jedno jest pewne, że należy stworzyć bibliotekom warunki pozbywania się druków zbędnych. Najwłaściwiej byłoby zorganizować to przy pomocy państwowych instytucji zaopatrujących biblioteki w nowe nabytki.

---

---

## Przegląd piśmiennictwa

Franciszek CZAJKOWSKI  
Toruń

### O „TERAPII WIELKIEGO ŁADU”

Po uważnym przeczytaniu filozoficzno-biblioterapeutycznego eseju Marii D. Gostyńskiej pt. „*Terapia Wielkiego Ładu*” (Wydawnictwo Literackie 1984), sięgnąłem do „*Historii filozofii*” Władysława TATARKIEWICZA celem odświeżenia wiadomości o PLATONIE i neoplatonczykach z PLOTYNYEM na czele. Było to potrzebne dla pełniejszego zrozumienia tej niezwykłej książki i łatwiejszego określenia źródeł poglądów w niej wyłożonych.

Wydaje się bowiem, że podłoża przemysłów zawartych w omawianej publikacji, a liczącej niespełna cztery arkusze wydawnicze, doszukiwać by się można nie tylko we wszechstronnych zainteresowaniach autorki, w jej dwunastoletniej działalności biblioterapeutycznej prowadzonej w wielu szpitalach krakowskich (w tym przez parę lat u boku prof. J. Aleksandrowicza), w niezwykłej wrażliwości ukształtowanej w obcowaniu z tysiącami ludzi chorych, obciążonych inwalidztwem — ale również w tekstach *dialogów Platona*, *Ennead Plotyna*, „*Myśli*” Pascala czy też dzieł Heideggera i Sartre’a.

Na tworzenie koncepcji książki wpłynęły też zapewne — obok głębokiej wiedzy autorki zdobytej podczas studiów w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie na kilka lat przed wojną — długoletnia praca pedagogiczna w gimnazjach i liceach ogólnokształcących, funkcja plastyka i projektanta w Muzeum Przyrodniczym PAU i w Muzeum Archeologicznym w Krakowie.

Trudno jednak w sposób jednoznaczny określić, co zadecydowało ostatecznie o wyborze Platona i Plotyna za wzorce filozofii prezentowanej w książce — czy wielka erudycja i talent Platona, nauka o ideach, konsekwentnie rozpracowana etyka, a może i — estetyka, bo przecież Mędrzec Grecki był artystą i poetą, przynajmniej tak samo jak filozofem. To Platon uczył w artyście widzieć wieszczą (funkcja tworzenia) i naśladowcę (funkcja kontemplacyjna). Z kolei, spośród sześciu Ennead Plotyna, najbardziej utalentowanego egzegety dialogów Platona, Danutę Gostyńską zafascynowały te, które opiewały moc kosmiczną, dynamiczną koncepcję bytu, istnienie Absolutu, czyli bytu od idei doskonalszego.

Nauka Platona i Plotyna wydaje się być trudna, toteż na pytanie autorki skierowane do jednej z bohaterek eseju, Ady Greczki — „Jak myślisz, czy człowiek współczesny przyjąby dziś nauki Platona i Plotyna?” — niełatwo byłoby odpowiedzieć niejednemu z nas ludzi dwudziestowiecznych, nieskłonnych na ogół do myślenia, często sfrustrowanych, otumanionych elektroniczną kulturą, pędzących za zdobyciami.

Wiadomo z historii filozofii, że słuchacze Platona w Akademii Platońskiej i Plotyna w Szkole Rzymskiej stanowili zespoły elitarne i w sposób szczególny dobrane.

Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że śmierć Plotyna nastąpiła w niezwykłych okolicznościach. Otóż mędrzec ten umarł w opuszczeniu, dotknięty ciężką chorobą a prawdopodobnie był to trąd. Do końca pracował. Pisał traktat o szczęściu, fizycznie będąc nieszczęśliwym...

Danuta Gostyńska, odnosząc się do filozofii Greka i Rzymianina, czyni to racjonalnie, mądrze, wybiórczo. I jeśli Platon przyrodą materialną zajmował się najmniej, to jego dwudziestowieczna wielbicielka wykazuje doskonale wręcz znawstwo nauk fizyczno-przyrodniczych. Opowiada się za indeterminizmem fizykalnym Heisenberga, uprawdopodobnieniem sformułowanej przez Carle Friedricha von Weizsäckera hipotezy tożsamości świadomości ludzkiej i materii jako dwóch różnych aspektów rzeczywistości. Uznaje ewolucyjne przemiany człowieka i akceptuje fakt, że mózg i świadomość ludzka jest wspaniałym i najdelikatniejszym wykwitem procesów kosmicznych (s. 35). Mimo jednak tego świadomość podlega skłóconym żywiołom, a nasza wiedza o jej funkcjonowaniu jest nadal niedostateczna. Te nierozpoznane żywioły powodują w świecie tyle cierpienia, tyle zindywidualizowanych procesów umierania i tyle antagonizmów wrogich sił w strukturze świata. „Czy po to tylko żyjemy, aby w nieskończoność demonstrować światu nasze wieczyste umieranie? Jakie jest nasze zadanie na Ziemi w ramach kilku dziesiątków lat życia? Jaka jest nasza misja na świecie?” (s. 36).

Owe „Po co?” i „Dlaczego?” — to dwa pytania, na które odpowiedzi poszukuje wielka literatura i wielka filozofia. Zdaje się że tę drogę poszukiwań obrali w swojej twórczości Antoine de Saint-Exupéry i Albert Camus, której nieporównywalną analizę w aspekcie biblioterapeutycznym przeprowadza autorka.

Przed podjęciem tego wątku rozważań niezbędną wydaje się rzeczą przytoczenie pojęć psychoterapii czytelnicznej i wielkiej literatury. Zdaniem autorki „...pierwszym zadaniem psychoterapii czytelnicznej w jej najszerszym zastosowaniu społecznym — czytamy w jednym z początkowych rozdziałów — jest podtrzymywanie w świadomości człowieka budzącego się w nim procesu przemian i poszukiwań duchowych, zwłaszcza wtedy, gdy staje on w obliczu szczególnie ciężkich lub groźnych przeżyć. To właśnie ów naturalny nurt poszukiwania podstawowych wartości nadrzędnych buduje w nim zgrab prawdziwej kultury wewnętrznej” (s. 14—15). W budowaniu teorii o terapii czytelnicznej, autorka jest wierna swojej tezie, wykładanej od szeregu lat w piśmiennictwie medycznym i bibliotekarskim, utrzymując, że terapia czytelnicza prowadzona przez ludzi „których własne cierpienie nauczyło rozumieć ból drugiego człowieka”, posiada podstawowe znaczenie dla poszukiwań wartości duchowych w filozofii, muzyce, literaturze, w przyrodzie... (s. 15). W kilku innych jeszcze miejscach znaleźć można nawroty do stwierdzeń o znaczeniu literatury „w porządkowaniu myśli i uczuć w trudnym okresie choroby, gdy sztuka zachowania równowagi ducha często decyduje o przebiegu choroby, a nierzadko rzutuje na całość postawy psychicznej w dalszym życiu” (s. 10). Innym aspektem zagadnienia, tak zasadniczo

korespondującym ze współczesnymi teoriami z zakresu rehabilitacji chorych i inwalidów, jest uwaga o tym „że wielkie dzieła rodzą się nie tylko mocą talentu artysty, jeszcze bardziej niż talent potrzebne są takie «wyzwalacze» twórczości jak cierpienie i pasja...” (s. 40). Istnieją więc jakieś tajemnicze, do dzisiaj nie wyjaśnione w pełni naukowo zależności pomiędzy twórczością a cierpieniem, chorobą, kaleczeńem... I dlatego chyba cierpiącym trzeba aplikować odpowiednią literaturę, o wielkości której „decyduje to co jest refleksem prawdy człowieka, to, co jest echem jego wewnętrznej wołania o sens i rację ludzkiego losu, o sens i rację każdego indywidualnego życia” (s. 52). Autorka do samej siebie, a może i do nas, skierowuje pytanie, które w jakiej mierze wyraża niepokój ludzi o nastawieniu humanistycznym: „Czy lektura czołowych dzieł literatury pięknej stanie się kiedyś prawdziwym stymulatorem życia duchowego ludzkości?” (s. 51). Udziela odpowiedzi o wydzwieku optymistycznym, sądząc, że „...ludzie zaczynają coraz uporczywiej poszukiwać bynajmniej nie najłatwiejszych lektur. Samorzutnie pojawiła się jakaś podstawowa przemiana w postawach czytelników. Potrzeba wielkiej literatury powoli wzrasta w głębi społeczeństwa” (s. 51—52). Czy istotnie to spostrzeżenie odpowiada stanowi faktycznemu i w jakiej mierze dotyczy ono szerszego społecznego kręgu czytelniczej niż ten, w którym obracała się krakowska biblioterapeutka? Idąc tropem tej sugestii, wypadłoby przebadać zainteresowania czytelnicze chorych i określić doświadczalnie, w stopniu chociażby ograniczonym, wpływ literatury na ich zdrowie i postawy.

Wśród niewielu pisarzy współczesnych, których nazwać by można „znachorami” od spraw ludzkich, czołową lokatę zajmuje Antoine de Saint-Exupéry.

Ocena jego pisarstwa prowadzona przez autorkę, w kryteriach mądrości, poszukiwania sensu prawdy o człowieku i wreszcie pod kątem widzenia terapeutycznego wyrazu dzieł literackich zasługuje na gruntowne studium, chociażby z tego względu, że w polskiej literaturze fachowej nie znajdziemy ocen książek w wymiarach ich przydatności do pracy biblioteczej wśród chorych.

Innym przykładem pisarstwa — zdaniem autorki i jednego z bohaterów jej książki, Romana, pięćdziesięcioletniego inżyniera, elektronika i cybernetyka, znoszącego chorobę „w sposób budzący największy szacunek” — zasługującego na uwagę w działalności szpitalnej jest twórczość Alberta Camusa. Jej ocenę przedstawia Roman, udzielający odpowiedzi na ankietę biblioterapeutyczną i podzielający poglądy nazwane „heroiczną psychoterapią”. Istotą tego poglądu było określenie „czy *«bunt»*, który jest akcentem zasadniczym myśli Camusa, może stać się czynnikiem mobilizującym psychikę człowieka, czy też jest momentem nieprzydatnym w stanach psychoterapeutycznych” (s. 62—63). Odpowiedź — niejako wbrew naszym oczekiwaniom — wypada pozytywnie, a „*Dzuma*” Roman był zachwycony. Jeden z dialogów Rieux i Tarrou uznał za najpiękniejszy, jaki spotkał w literaturze.

Obok sylwetki Romana na scharakteryzowanie zasługivaliby i pozostali pacjenci wyszczególnieni w „*Terapii Wielkiego Ładu*” (William, Stanisław, Ada i Bohdan), jako że każdy z nich reprezentuje inną grupę zawodową, odmienną osobowość, zróżnicowane zainteresowania, zindywidualizowany stosunek do cierpienia i problematyki czytelniczej...

Rozstrząsając ten swoisty dialog autorki z selektywnie wybranymi pacjentami, wypadłoby zapytać o to — czy są to postacie rzeczywiste, czy też reprezentujące pewne tylko typy chorych.

Bez wnikania w racje, które usprawiedliwiałyby dociekania, przypuszczać należy, na podstawie tekstu, że najbliższy autorce w jej cierpieniu (dysfunkcje narządów ruchu) i skazaniu na osamotnione przebywanie w „*Domu Pogodnej Jesieni*” — jest William, zawsze przyjacielski, i „pomagający w różnych płaszczyznach życia” (s. 92). „Ogólną twoją opiekę życiową odczuwam, zwłaszcza teraz, w chorobie, ze szczególnym wzruszeniem. Twoją dobroć nie da się pokuিতować żadnym podziękowaniem...” (s. 93).

Obok wymienionych już bohaterów, książka adresowana jest ponadto „...do wszystkich chorych, i do tych czytelników, którzy szukają racji trudów i cierpienia, jakie przynosi im los, i jeszcze do tych młodych psychologów i lekarzy, którzy kiedyś zechcą uznać czytelnicstwo chorych za jedną ze skuteczniejszych metod psychoterapii, a także do pisarzy, którzy swoją sztuką mogliby wiele dopomóc w ugruntowaniu ładu w psychice człowieka współczesnego, zagubionego w chaosie naszego życia...” (s. 11).

Przesłanie to kierowane do medyków, bibliotekarzy i tych wszystkich, których obraca się wśród chorych i w jakiś sposób odpowiadają za ich los — jest pewną kontynuacją myśli wybitnych lekarzy — humanistów, m.in.: A. Kepińskiego, K. Dąbrowskiego, J. Aleksandrowicza i wielu jeszcze innych, uznających potrzebę swo-

istego sojuszu nauk medycznych z dyscyplinami humanistycznymi i wskazujących perspektywy wykorzystania literatury w lecznictwie i rehabilitacji.

Wypadałoby tym akapitem zakończyć omówienie publikacji, która ma szansę stania się niezbędną pomocą w złożonej i uciążliwej działalności biblioterapeutycznej.

Powtórna jednak jej lektura i dystans czasowy zrodziły pewne wątpliwości, które ośmielam się wyrazić w formie następujących pytań:

1. Dlaczego Ada Greczka, legitymująca się znawstwem klasyki, nie uwzględniła np. obok Platona i Plotyna, poglądów Hipokratesa i Arystotelesa, będących filozofami jednocześnie i lekarzami. Wiadomo przecież, że doktryna Arystotelesa, jednego z najwybitniejszych myślicieli, jakiego wydała ludzkość, chociaż powstała w IV stuleciu p.n.e stanowi wszechstronnie niemalże rozpracowany i zwarty logicznie system naukowy. W obrębie tego systemu Starożytny Filozof traktuje człowieka jako indywidualum o złożonej naturze psycho-somatycznej. Dostrzega też zależność i wzajemne powiązania pomiędzy tymi dwoma sferami życia ludzkiego. Są to więc cenne, wręcz pionierskie koncepcje jak na owe czasy. I wydaje się, że nie można ich nie uwzględniać ilekroć w sposób zasadniczy wypadnie rozprawić o humanistycznym aspekcie medycyny i źródłach współczesnej psychoterapii.
2. Czy obok Saint de Exupery'ego i A. Camusa nie zasługuje na uwagę refleksyjna i pogodna twórczość literacka wielu pisarzy rosyjskich i radzieckich; twórczość E. Hemingway'a o niedoścignionych wprost opisach przyrody, miłości, a przede wszystkim woli walki człowieka z żywiołem i siłami przemocy.
3. Dlaczego w książce niewiele uwagi poświęcono działalności biblioterapeutycznej w czytelnikiem typowym, którego przygotowanie intelektualne, a często i kondycja psychofizyczna nie zezwalają na czytanie prozy w stylu wymienionych wyżej francuskich egzystencjalistów. A może i przede wszystkim ludzie prości (a nie prostacy), wieśniacy — którzy często w szpitalach nawiązują przerwany od kilkunastu nieraz lat kontakt z literaturą, potrzebują również swoistej terapii „zmniejszonego” ładu.

Te kilka refleksji o podłożu osobistym może mieć charakter dyskusyjny. I dobrze, jeśli tak będzie. Omawiana bowiem praca stwarza szerokie możliwości do dyskusji, gdyż w moim odczuciu, Maria Gostyńska, jak to przystało dobrym znawcom zagadnienia i wytrawnym autorom, nie serwuje gotowych zawsze rozwiązań. Tworzy tylko pewne fundamenty, posługując się przy tym wysokiej klasy tworzywem, a dalsze wnoszenie konstrukcji myślowych i wyciąganie wniosków pozostawia już czytelnikowi.



## Biblioteki i zabytki

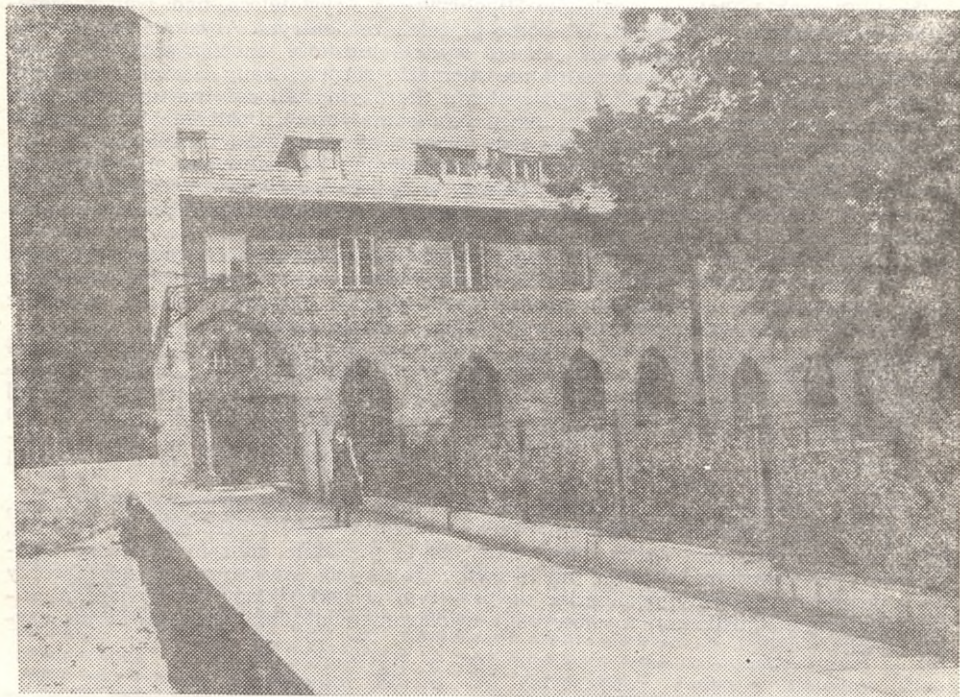
## BIBLIOTEKA W MYŚLIBORZU

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Myśliborzu mieści się, wspólnie z Myśliborskim Ośrodkiem Kultury, w zabytkowym obiekcie pochodzącym z XIII wieku — dawnym klasztorze dominikanów.

Zakon ten przybył do Myśliborza w 1275 r. i rozpoczął budowę kościoła i klasztoru. Głównym jego jednak zadaniem było prowadzenie szkół, stąd w obiekcie mieściła się druga w Myśliborzu (po katedralnej) szkoła.

Na przestrzeni dziejów świątynia i klasztor przechodziły różne koleje losów — były zniszczone przez husytów, odbudowywane, przebudowywane, w XVI w. przeszły w ręce protestantów.

Przylegające do kościoła zabudowania klasztorne dawniej tworzyły czworobok — zachowało się tylko jedno skrzydło o planie prostokąta. W tej części właśnie mieści się Biblioteka. Na parterze znajduje się czytelnia ogólna wraz z czytelnią czaso-



Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Myśluborzu — widok ogólny

pism, na piętrze zaś wypożyczalnia dla dorosłych oraz oddział dla dzieci z czytelnią. Ogólna powierzchnia użytkowa wynosi 580 m kw., placówka powstała w 1947 roku zgromadziła około 35 tys. wol., posiada 77 tytułów czasopism.

Szczególnie godne uwagi są cenne sklepienia w pomieszczeniach na parterze: jedna z sal ma sklepienie „kryształowe” (wnęki w sklepieniu w kształcie kryształów), druga natomiast — krzyżowe z żebrami, wsparte na jednym filarze.

**Lucyna Kotecka**

1943



Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna  
Kalisz  
ul. ...  
...



indeks 35262

WYDAWCA: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-953 WARSZAWA, tel. 27-52-96 i 27-08-47

DRUK: Szczecińskie Zakłady Graficzne, Szczecin, al. Wojska Polskiego 128

Zam. nr 943/11.10/85 S-1

Obj. 1½ ark. druku, 3 ark. wyd. Nakład 15 100

Adres redakcji: pl. M. Skłodowskiej-Curie 5, 60-965 POZNAŃ, skr. poczt. 5, tel. 31-32-19 i 31-33-68

Warunki prenumeraty: roczna — 360 zł, półroczna — 180 zł (cena jednego numeru 30 zł), wpłaty na konto NBP Warszawa, IV OM 1040-4040-132